BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) JAGIELLOŃSKA 6–2.

Nr. 148. Wilno, dnia 24 stycznia 1928 roku.

Treść numeru:

-----oo0§0oo-----

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Minister Zaleski o stosunkach polsko-litewskich. Część przemówienia w Komisji Sejmowej do spraw zagranicznych.

Minister Spraw Zagranicznych, p. Zaleski wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu dnia 15-go b.m. przemówienie, którego część, dotycząca Litwy, miała brzmienie następujące:

Rok zgórą już minął od czasu, kiedy zostaliśmy oskarżeni przez rząd litewski przed Wysokim Trybunałem Rady L.N. na podstawie art.11 paktu nietylko o prześladowanie mniejszości litewskiej w Polsce, lecz też o przygotowywanie zamachu na całość i niepodległość Litwy.

Przypominają sobie Panowie, że powodem do pierwszej części oskarżenia był fakt aresztowania kilkunastu Litwinów w Polsce za ich antypaństwową działalność oraz zamknięcie kilkunastu szkół litewskich, ponieważ nie odpowiadały one warunkom pedagogicznym, stawianym wszystkim szkołom. Powodu do oskarżenia nas o przygotowanie zamachu na niepodległość ani Rada L.N., ani my, pomimo skrupulatnych poszukiwań, odnaleść nie zdołaliśmy. Argumenty rządu p. Voldemarasa w tej materji sprowadzały się do kilku plotek prasowych.

W odpowiedzi na skargę litewską, na grudniowej sesji 1927 r. zaproponowaliśmy Radzie L.N. skierowanie oskarżenia o naruszenie przez nas zobowiązań mniejszościowych na drogę zwykłej ligowej procedury mniejszościowej, ponadto, opierając się na tym samym art.11 paktu, którego użył a właściwie nadużył p. Voldemaras dla oparcia na nim swej skargi, zwróciliśmy uwagę Rady na niebezpieczeństwo, jakie dla pokoju płynąć mogło z głoszonego przez rząd litewski stanu wojny między Litwą a Polską.

Rezolucja Rady, owa słynna rezolucja z dnia 10-go grudnia 1927 r., dała nam całkowitą satysfakcję. Rezolucja ta: primo odesłała skargę mniejszościową na drogę zwykłej procedury; secundo zmusiła Litwę do wyrzeczenia się stanu wojny; tertio - stwierdziła, że Polska zobowiązuje się szanować całość i niepodległość Litwy, co do czego zresztą żadnych wątpliwości nie mogło być i nie było wśród Rady L.N. i wreszcie, co najważniejsze: Rada poszła dalej i zaleciła obu stronom wszczęcie najrychlej rokowań celem nawiązania między obu państwami stosunków takich, jakie powinny egzystować między dwoma państwami, członkami Ligi Narodów.

W tej ostatniej stypulacji leżał i leży punkt ciężkości naszych pertraktacyj z Litwą. Rada nałożyła na oba państwa obowiązek nietylko rychłego wszczęcia rokowań, lecz też wyraźny obowiązek doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku, t.j. do nawiązania wzajemnych, normalnych stosunków.

Tak ja przynajmniej rozumiałem i rozumiem tę rezolucję; tak ją rozumiał sprawozdawca Rady p. Beelaerts van Blockland, co podkreślił, wyjaśniając ją jeszcze w swym wrześniowym raporcie; tak też rezolucję tę pojmowała Rada, aprobująo powyższy raport, nie tak widocznie jednak pojmował i pojmuje ją rząd litewski. Nietylko nie śpieszył się on do wszczęcia rokowań, które mogły się rozpocząć w styczniu, rozpoczęły się formalnie w początku kwietnia, a faktycznie znacznie póżniej, lecz po ich orzpoczęciu czynił co mógł, by przewlec i jaknajdalej odsunąć ten dzień, w którym przedstawiciele Polski i Litwy mogliby się zjawić przed Radą i powiedzieć jej: "Wykonaliśmy wasze zale-

cenie - pomiędzy Polską a Litwą istnieje ta "bonne entente",od której zależy pokój powszechny i o której mówi pakt Ligi Narodów".

Nie będę Panom opisywał tych sposobów i metod, któremi posiłkuje się p. Voldemaras celem niedopuszczenia do wykonania przyjętej przezeń uroczyście rezolucji Rady L.N. Ciekawych odsyłam do ogłoszonych przez nas trzech tomów, zawierających dokumenty, dotyczące naszych rokowań.

Zapewniam Panów, że jest to lektura naogół bardzo zajmująca, choć miejscami mocno monotonna. W każdym razie, nie może ulegać wątpliwości, że jeśli chodzi o formalne wyniki rokowań polsko-litewskich, to są one do dzisiaj niemal żadne.

Po roku rokowań i rokowań bynajmniej nie łatwych, zawarliśmy jedną jedyną niewielką konwencję o ruchu granicznym. Konwencja ta jest tylko ułamkiem projektu normalnej umowy o ruchu granicznym, projektu, który w swoim czasie delegacji litewskiej przedstawiliśmy i który w szerokiej mierze uwzględniał interesy ludności nadgranicznej. Zadość czyni ona potrzebom jedynie nader nieznacznej części ludności pasa nadgranicznego. Mimo to, jako pierwsza konwencja, zawarta z Litwą, jako precedens, posiada ona dla nas dość duże znaczenie. Inne nasze projekty umów komunikacyjnych, umowy kolejowej i pocztowo-telegraficznej, projekty najbardziej typowe, oparte na istniejących i obowiązujących obie strony umowach międzynarodowych, spotkał jeszcze mniej przyjemny los od losu naszego projektu umowy o ruchu granicznym. Zostały one całkowicie odrzucone przez rząd litewski, który nie chce się zgodzić na bezpośrednią komunikację między Polską a Litwą, lecz proponuje nam komunikację przez państwa trzecie.

Oczywiście wszystkie te projekty w najbliższych miesiącach przedstawimy ponownie rządowi litewskiemu za pośrednictwem komisji doradczej technicznej dla spraw komunikacji i tranzytu, która na podstawie ostatniej rezolucji Rady L.N. ma zająć się trudnościami, które w dziedzinie komunikacji pozostały w ciągu rokowań polsko-litewskich.

Jak widzicie Panowie, dość dalecy jeszcze jesteśmy od nawiązania normalnych stosunków z Litwą. Dość dalecy jeszcze jesteśmy od zawarcia takich umów, jak umowa konsularna, o obywatelstwie, o osiedleniu, handlowa i t.p.

Nie dziwiłbym się przeto, gdyby ktoś z Panów w ciągu dyskusji nad mojem exposé, wyraził wątpliwości co do słuszności polityki rządu, uprawianej od roku w stosunku do Litwy, tak jak nie zdziwię się dochodzącym mnie z różnych stron głosom niecierpliwej krytyki. Nie dziwię się tym głosom po pierwsze dlatego, że ci niecierpliwi czy zniecierpliwieni krytycy nie mają możności objęcia całokształtu naszej polityki litewskiej - w związku z resztą naszej polityki zagranicznej, a przez to samo nie są w stanie zdać sobie ściśle sprawy tak z ujemnych jak i dodatnich stron naszej polityki wobec Litwy.

Nasza metoda postępowania w stosunku do Litwy ma za podstawę cierpliwość, wytrwałość i konsekwencję. Nie wątpię ani na chwilę, że metody działania, oparte na tych trzech akrdynalnych cnotach każdej rozsądnej polityki, są naogół mało efektowne, zapewniam jednak Panów, że są one zawsze niemal jedynie skuteczne - sądzę również, iż napewno zdajecie sobie sprawę Panowie, orjentująo się dobrze w całości obecnych stosunków międzynarodowych, że inne metody działania w stosunku do Kowna, niż te, które dotychczas stosujemy, są niewskazane. Z

Zresztą, zastanawiając się głębiej nad rozwojem stosunków polsko-litewskich w ubiegłym roku, rozważając wyniki naszych rokowań, musimy przyjść do przekonania, że choć formalnie rok ten niewiele przyniósł, to jednak istotne nasze zyski polityczne w tej materji są dość znaczne.

Bowiem czyż nie jest zyskiem fakt, że potrafiliśmy dzięki naszej prostej, jasnej i konsekwentnej polityce w sprawie

litewskiej pozyskać zaufanie ogromnej części opinji świata, zaufanie, którego niestety przedtem w tej sprawie niewiele posiadaliśmy.

Czy nie jest również zyskiem naszym pewna ewolucja umysłowa w stosunku do Polski, którą obserwować możemy na Litwie wśród politycznie myślącej części społeczeństwa, gdzie coraz bardziej gruntuje się przekonanie, że nawiązanie stosunków z Polską jest rzeczą nieuniknioną, a nawet pożyteczną dla Litwy?

Wszystko to są oczywiście zyski moralne, które zmierzyć czy zważyć się nie dają, lecz które we właściwym momencie mogą uwydatnić się ze znaczną siłą w odpowiednich swych skutkach.

Co się tyczy dalszego rozwoju sprawy polsko-litewskiej, to nie bawiąc się w proroctwa jedno tylko mogę Panom powiedzieć: wszelkiemi możliwemi pokojowemi drogami dążyć będziemy do rychłej realizacji zalecenia Rady L.N. z 10-go grudnia 1927 roku, t.j. do nawiązania normalnych, dobrych, sąsiedzkich stosunków z Litwą.

Będziemy starali się doprowadzić do pozytywnych rezultatów zapowiedziane w Królewcu rokowania handlowe, będziemy usiłowali przy pomocy komisji doradczej technicznej dla spraw komunikacji i tranzytu, nawiązać zerwaną od dziesięciu lat komunikację między ziemiami polskiemi i litewskiemi.

Mamy rozsądną nadzieję, że wysiłki nasze nie okażą się bezpłodnemi, mamy nadzieję, że Rada L.N. rozumiejąc, iż spór polsko-litewski na terenie Ligi stał się już dziś właściwie sporem między Radą a ~~xxxx~~ Litwą, dopomoże nam skutecznie w naszych wysiłkach. Spodziewam się też, iż naród litewski zrozumie, że opór jego rządu przeciwko nawiązaniu normalnych stosunków, stosunków, jakie powinny łączyć dwa państwa należące do Ligi, ~~xx~~ jest nietylko niezgodny z paktem Ligi i rezolucją Rady z 10-go grudnia, nietylko narusza interesy państw trzecich, lecz również przynosi znaczne szkody moralne i materjalne państwu litewskiemu.

Spodziewam się, że Litwa zrozumie, że rząd litewski walczy w tej chwili nie z Polską, narzucającą jakoby gwałtem normalne stosunki z sobą, lecz z rozwojem współczesnego życia międzynarodowego, z potężnemi moralnemi siłami, które dążą do bratania narodów, a nie do ich dzielenia i otaczania chińskim murem, że usiłuje on płynąć pod głęboki prąd historyczny, którego zwalczenie jest niezmiernie trudne, jeżeli nie zgoła beznadziejne.

Dlatego też spokojnie i pogodnie patrzę na przyszłość stosunków polsko-litewskich, cierpliwie i wytrwale postępując raz obraną i w mojem przekonaniu jedynie słuszną drogą. Nie zrażając się przeszkodami, które na drodze tej spotykamy, niewątpliwie dojdziemy do celu, który sobie wytknęliśmy, celu, którym jest przyjazne, sąsiedzkie współżycie Polski z Litwą.-

Głosy prasy o/ ~~xxxxxx~~ propozycji sowieckiej Litwie i propozycji litewskiej w państwach bałtyckich.

"Wada Maa" podaje wywiad z posłem litewskim w Tallinie na temat propozycji sowieckiej w sprawie natychmiastowego wprowadzenia w życie paktu Kelloga. Poseł oświadczył, co następuje:

Litwa dążyła zawsze do stworzenia solidarności bałtyckiej i z analogicznych motywów zdecydowała się obecnie wystąpić wobec innych państw bałtyckich z propozycją przyłączenia się

do zaproponowanego przez Litwinowa protokułu. Poseł nie wie jeszcze, czy tego rodzaju propozycja uczyniona została Finlandji.

Na zapytanie, dlaczego Litwa podjęła się wystąpienia ze wzmiankowaną propozacją wobec Estonji i Łotwy, jakkolwiek w stosunku do paktu Kelloga znajduje się w tej samej sytuacji, co oba te państwa, poseł odpowiedział:

Sytuacja Litwy rózni się nieco od sytuacji Łotwy i Estonji, albowiem w państwach tych wymagana jest ratyfikacja paktu przez parlament, podczas gdy na Litwie wystarczy w tej sprawie decyzja rady ministrów, zatwierdzona przez prezydenta. Litwa, posiadająca z Polską nieuregulowaną granicę, pomimo oświadczenia Polski, złożonego w Lidze Narodów o nienaruszalności jej granicy, pragnie otrzymać w tej sprawie jeszcze inne zapewnienie i dokument. Prawdopodobnem jest, że z tego powodu właśnie Sowiety zwróciły się do Litwy i że to był również powód przyjęcia sowieckiej propozycji przez Litwę.-

W związku z propozycją litewską, złożoną Łotwie w sprawie niezwłocznego przyjęcia paktu Kelloga, ryskie "Pedeja Bridi" ~~zamieści~~ zamieściło artykuł p.t. "Czy Litwa staje się czynną w polityce Nadbałtyku?" W artykule tym dziennik łotewski pisze:

Rząd łotewski otrzymał od rządu litewskiego propozycję przyłączenia się do protokułu, projektowanego pomiędzy Rosją sowiecką a Polską, w sprawie niezwłocznego urzeczywistnienia paktu Kelloga. Z tego kroku można wnioskować, iż Litwa staje się czynną w polityce Nadbałtyku, co możnaby tylko powitać. Powstaje jednak pytanie, dlaczego Litwa a nie Rosja sowiecka lub Polska zwróciła się do Łotwy z podobną propozycją? Dlaczego rząd litewski, na którego czele wciąż jeszcze stoi Voldemaras, powtórzył przez swe wystąpienie i zaakceptował właśnie tę politykę pokojową, którą przez cały czas prowadził i prowadzi łotewski minister spraw zagranicznych Balodis, a któremu Voldemaras w swoim czasie czynił ostre zarzuty? Gdyby zaszły jakiekolwiekbądź ważne zmiany w litewskim Gabinecie Ministrów, tedy jeszcze możnaby było to zrozumieć, lecz dopóki takie zmiany nie zaszły, można tylko przypuszczać, że czy niespodzianie polepszyły się stosunki litewsko-polskie - czego jednak mimo to nie można zauważyć - czy też tu wchodzą w grę jakieś metafizyczne motywy? Przecież nie chcemy się solidaryzować z tymi, którzy za charakterystyczną osobliwość Voldemarasa uważają brak konsekwencji. Przystępując do istoty rzeczy, należy powiedzieć, iż poruszenie sprawy przyłączenia się do paktu Kelloga tymczasem nie jest aktualne nietylko u nas, lecz również w Europie i można byłoby się bez niego obejść. Zachodzi tu bowiem okoliczność, iż pod względem międzynarodowym uczestniczy w nim w 75 % Ameryka, która sama jeszcze paktu nie ratyfikowała i zanim to się nie stanie, pakt nie posiada żadnego realnego znaczenia. Dokument ten jest w swej istocie abstrakcyjnym aktem, mającym tylko deklaratywne zanczenie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że idziemy przeciwko nowym ideom. Przeciwnie, witamy każde nowe poczynanie i zdecydowani jesteśmy poprzeć je, lecz poczynanie to winno być konkretne i winno odpowiadać naszym sprawom. Z punktu widzenia idei związku bałtyckiego szczególnie miłem nam było usłyszeć, iż Litwa zaczęła się interesować sprawami Nadbałtyki. Pożądanem byłoby, aby to zainteresowanie nie ograniczy-

ło się tylko na przyłączeniu do paktu Kelloga i aby Litwa szła jeszcze dalej i powróciła do tej linji, z której się wycofała z powodu kwestji wileńskiej. Gdybyśmy nie zwykli byli słyszeć o oryginalnej konsekwencji polityków litewskich, mielibyśmy podstawy do myślenia, iż wraz z przystąpieniem Polski i Litwy do paktu Kelloga odpada również kwestja wileńska - ta nieprzezwyciężona przeszkoda na drodze ku realizacji związku bałtyckiego.-

Ryski korespondent "Deutsche Allgemeine Zeitung" nadesłał w dniu 10 stycznia dziennikowi swemu znamienną i obszerną depeszę sytuacyjną o propozycji Litwinowa, zatytułowaną: "Wspólna gra Litwy z Moskwą". Podajemy ją w streszczeniu:

W kilka dni po kroku Litwinowa, który zaskoczył Europę oraz Amerykę i wywołał różne domysły, - tę samą grę podejmuje na mniejszą skalę Voldemaras, zwracając się do Łotwy i Estonji z apelem, by przystąpiły do paktu Kelloga w myśl inicjatywy Litwinowa. Korespondent wzmiankowanego pisma podkreśla, że gra Voldemarasa, tak samo, jak cała akcja Litwinowa, ma w sobie coś zadziwiającego i tajemniczego. Zadziwiać musi przedewszystkim fakt istnienia łączności między Kownem a Moskwą, przygotowanej widocznie po cichu, gdyż jest rzeczą wyraźną, że Litwinow i Voldemaras manewrują tutaj według jednego planu drogą okrężną przez Litwę, na której to drodze propozycja moskiewska została doręczona innym państwom bałtyckim, dając cały szereg korzyści zarówno Sowietom, jak i Litwie. Rosja sowiecka, ograniczając początkowo swoje propozycje do dwóch adresatów: Polski i Litwy, starała się i zdołała podkreślić bardzo wyraźnie, że przy ustanowieniu pokojowych stosunków między obu państwami, zawikłanemi w sprawę wileńską, pragnie odegrać rolę decydującą, którego to życzenia Polska pod żadnym warunkiem uznać nie zechce. Litwa pragnie znowu ze swej strony stanąć przed opinją publiczną Europy w nowem świetle, występując widocznie za stabilizacją pokoju na Wschodzie, dzięki ustąpieniu jej przez Litwinowa pewnej części akcji pokojowej. Jednocześnie dzięki wystąpieniu Litwinowa Litwa uzyskuje możność uczynienia gestu na rzecz solidarności politycznej państw bałtyckich, która to solidarność zaniedbana była przez Kowno w roku ubiegłym ze względu na górującą nad wszystkiem w tym czasie sprawą wileńską. Korespondent stwierdza, że propozycja litewska spotkała się w Łotwie i Estonji z pewną rezerwą, ponieważ oba te państwa są zdania, iż pakt Kelloga uzyska swą wartość głównie dzięki autorytetowi Ameryki, stojącej za nim i że regjonalne wprowadzenie w życie tego paktu tylko między mocarstwami wschodniemi miałoby w praktyce mniejsze znaczenie. W końcu swej depeszy korespondent oświadcza, że perspektywy obecnej sytuacji, wytworzonej przez propozycję Litwinowa, zawierają w sobie pewne ewentualności niemal pikantne, mianowicie, gdyby Polska zwróciła się do Komunji z wezwaniem o przystąpienie do ~~paktu Kelloga~~ propozycji Litwinowa, wówczas Moskwa musiałaby uczynić dobrą minę w nieprzyjemnej sytuacji i zgodzić się na to, choćby ze względu na okoliczność, żepropozycje Litwinowa wyraźnie przewidują przystąpienie innych państw do tego paktu.-

"Lietuvos Aidas" o stosunkach litewsko-łotewskich.

"Lietuvos Aidas" w Nr.12 z dn.15.I.r.b., wzwiązku z akredytowaniem nowego posła łotewskiego w Kownie, Lepinsza, w arty-

kule wstępnym między innemi pisze:

Wśród obu narodów było wielu romantyków, marzących o utworzeniu jednego państwa litewsko-łotewskiego. Teraz jeszcze ta myśl nie została zupełnie zarzucona. Jednakże horyzont dobrych stosunków sąsiedzkich często pokrywał się ciemnemi chmurami. Litwini, dumni ze swej świetnej przeszłości historycznej i tradycyj swoich wielkich książąt, wspominając te czasy, kiedy to terytorjum Litwy rozciągało się od morza Bałtyckiego do Czarnego, nie mogą pogodzić się z tem, że była stolica i znaczna część terytorjum litewskiego znajduje się w rękach obcych.

To też wydaje im się samo przez się zrozumiałem, że politycy bratniego narodu łotewskiego powinniby byli zrozumieć żądania litewskie i przestrzegać w sporze litewsko-polskim o Wilno przynajmniej najściślejszej neutralności.

Niestety, odpowiedzialni łotewscy mężowie stanu nie zawsze to rozumieli i prawidłowo oceniali. Politycy łotewscy ujawniali niekiedy sympatję w stosunku do Warszawy, widząc u Litwinów nieufność i oziębienie do Łotyszów. W kwestji kolei Libawa-Romny prasa łotewska przemówiła w bardzo ostrym tonie. "Socjaldemokrats" pisał nawet o konieczności wojny gospodarczej z Litwą.

W ubiegłym roku nieprzyjazny stosunek Łotwy do Litwy wyrażał się w pogróżkach dzienników różnych kierunków. Pod koniec lata były poseł łotewski na Litwie Balodis zupełnie niespodziewanie oddał przysługę Polakom, mówiąc na zgromadzeniu Ligi Narodów o interesach państw trzecich, które - jego zdaniem - cierpią z powodu braku komunikacji bezpośredniej między Litwą a Polską. Ten nieprzyjazny dla Litwy krok Balodisa wywołał niemożliwość pozostawiania go nadal na stanowisku przedstawiciela republiki łotewskiej w Litwie.

Naszem zdaniem łotewskie próby orjentowania się w kierunku Warszawy nietylko nie rokują nic dobrego dla Litwy, ale nie możemy się też dopatrzeć żadnych szczególnych korzyści, jakieby wynikały stąd dla Łotwy.

Witając nowego posła łotewskiego, wyrażamy nadzieję, że uda mu się naprawić błędy, popełnione przez niektórych polityków łotewskich, które przeszkadzały dotychczas zacieśnieniu stosunków między obu krajami.-

"Echo de Paris" o traktacie litewsko-niemieckim.

"Echo de Paris" umieszcza artykuł p. Pertinax'a w związku z traktatem litewsko-niemieckim. Podajemy artykuł ten w dużem streszczeniu:

Dziwić się należy, że Rada L.N. nie zdecydowała się dotychczas na zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji litewskiej, zbywając ją na każdej sesji półśrodkami i wiedząc, że Rosja i Niemcy protegują Voldemarasa i pragną pozostawić u boku Polski ropiejącą ranę litewską, do czego przyczyniła się Rada swą powolnością. Tymczasem Litwa zawarła z Niemcami traktat handlowy, który w razie jego ratyfikacji pomimo rzekomej opozycji prezydenta Smetony, przekształci małe państewko nadniemeńskie w kolonję niemiecką. Traktat napozór daje równe prawa obu stronom, w rzeczywistości jednak przynosi Niemcom liczne korzyści, które doprowadzą do kompletnej ruiny portu Kłajpedzkiego i całkowitego opanowania Litwy przez przemysł niemiecki. Jedyna korzyść, jaką odnosi Litwa, polega na otwarciu granicy niemieckiej dla kilku tysięcy robotników rolnych, lecz prawdziwą nagrodę otrzyma Voldemaras w energicznem poparciu Berlina i Moskwy, gdyż w

całej tej kombinacji nie zapomniano również o Rosji. Jak wiadomo, wkrótce ma być zawarty dodatkowy traktat rosyjsko-litewski. Dowodem intymnej współpracy trzech rządów - jeżeli można wogóle nazwać tem słowem stosunek pana do swego sługi - jest nominacja nowego posła niemieckiego w Kownie Hega, żonatego z córką wysokiego dygnitarza sowieckiego, oraz nominacja posła sowieckiego Owsiejenki, którzy zaprzyjaźnili się w 1918 r. w Brześciu Litewskim z Valdemarasem, gdzie występował on jako przedstawiciel Ukrainy. W ten sposób iście rozczulający kompletuje się rodzina.-

"Lietuvos Aidas" o odpowiedzi Polski na propozycyjną notę sowiecką.

"Lietuvos Aidas" Nr.11 z dn.14.I.r.b.Art.p.t."Odpowiedź Polski Moskwie". Streszczenie:

Już z długiego milczenia Warszawy można wnioskować, że dyplomaci polscy zaprzątają sobie głowy kwestją, jakby jednocześnie odpowiedzieć - tak i nie, w ten sposób, żeby ostateczne facit oznaczałoby - nie. Dyplomaci polscy widocznie dobrze zapamiętali dobrze znaną anegdotę o różnicy między panną a dyplomatą, według której, jeżeli panna mówi - tak, nie jest wówczas panną; jeżeli zaś dyplomata mów - nie, nie jest dyplomatą. Widocznie jednak ludziom z ulicy Wierzbowej w chwili redagowania odpowiedzi Moskwie chodziło nietylko o opinję dobrych dyplomatów. Jeszcze więcej chodziło im o ratowanie prestige u afiszującej się pacyfizmem Polski. "Pacyfistyczna" Polska powinna była odrzucić propozycję pacyfistów. Odrzucenie to jednak należało uwiłać w takie słowa, żeby podczas czytania odnosiło się wrażenie absolutnej aprobaty, po przeczytaniu zaś - skonstatowanoby odrzucenie. I rzeczywiście, dyplomaci polscy mówią, że "propozycja ta jest dla rządu polskiego objektem poważnych studjów", że "zasadniczo rząd polski jest przygotowany do przyjęcia tej propozycji", lecz ... niestety, Polska powinna się przedtem porozumieć z inicjatorami i tymi, którzy pierwsi podpisali pakt, Polska nie może ignorować faktu, że dotychczas nikt jeszcze, nie wyłączając samych inicjatorów, nie ratyfikował paktu. Polska bardzo się dziwi, że Rosja nie zwracała się do Rumunji, Finlandji, Estonji i Łotwy, zwróciła się zaś do Litwy, która nie ma wspólnych z Rosją granic i nie chce nawiązać z Polską dyplomatycznych stosunków. Po wyliczeniu wszystkich tych trudności i popełnionych przez Moskwę "grzechów", Polacy przyrzekają zwrócić się do wszystkich wymienionych państw i zasięgnąć ich zdania. Ile czasu zajmie to zasięgnięcie zdania", będzie to zależało od samej Polski. Inicjatorów i tych, którzy pierwsi pakt podpisali, a których Polska chce pytać, jest czternastu; prócz tego - trzy państwa bałtyckie i Rumunja, a więc trzeba zasięgnąć zdania osiemnastu państw.

Takie zasięganie opinji może trwać parę miesięcy, może jednak trwać i parę lat. Będzie to zależało od Polski. Przez ten czas naturalnie wyjaśni się los paktu Kelloga. Wówczas nie będzie potrzebny już protokuł moskiewski, gdyż o ile pakt zostanie przyjęty, proponowane przez Moskwę prowizorjum będzie niepotrzebne; jeżeli zaś zostanie odrzucony - protokuł moskiewski nie będzie miał podstawy, an której się opiera.

Mało jest nadziei na to, że los paktu Kelloga prędko się wyjaśni. Wkrótce upłynie pół roku od jego podpisania, przez ten zas czas nietylko sami inicjatorzy - Ameryka z Francją - nie ratyfikowali go; państw, które go podpisały, a nie ratyfikowały, a na ratyfikację jeszcze czekają, mając na względzie uprawomocnienie paktu, - jest czternaście. Czy ratyfikują go one i kiedy ratyfikują, jeden Bóg tylko wie.

Przecież kwestja powszechnej konferencji rozbrojeniowej trwa już dziesięć lat i drugi dziesiątek może się jeszcze przeciągnąć. Dlaczegóżby nie miał się tak samo ciągnąć pakt Kelloga? Przecież w kolebce paktu - Ameryce - odbywa się gwałtowna walka przeciw niemu. Taka sama walka toczy się w wielu innych państwach. Trudno dzisiaj powiedzieć, kto zwycięży. Polska więc ma dużo pięknego czasu. Boi się ona związać sobie ręce. "Rosja słaba, Litwa mała" - denerwują się piłsudczycy. I w takim właśnie czasie wymaga się od nas, byśmy związali sobie ręce".

Polska więc nie chce pokoju. Dowiodła tego najwyraźniej, odrzucając propozycję Moskwy. Wszystkie przytaczane przez Polskę przyczyny, cała rzekoma potrzeba zasięgnięcia zdania innych, jest czczym, na niczem nie opartym wymysłem. Cóż mógłby ktoś mieć przeciw temu, że grupa państw, nie czekając na formalności, zobowiązałaby się do pokojowego współżycia?

Nietylko nikt nie wziąłby za złe Polsce czy komuś innemu podpisania proponowanego przez Moskwę protokułu, lecz każdy, kto się troszczy o pokój, powinienby się z tego cieszyć, pochwalić realizatorów protokułu i powiedzieć, że Europa Wschodnia naprawdę dąży do pokoju. Naturalnie ci, którym chodzi o łowienie ryb w mętnej wodzie lub którzy są przekonania, że z Moskwy nie może wyjść nic dobrego, będą rozumowali inaczej. Podpisanie jednak takiego protokułu mogłoby przyśpieszyć ratyfikację samego paktu Kelloga. Wstydby przecie było innym państwom, jeżeliby realizowanie pokoju zaczął Wschód, okrzyczany jako źródło niepokoju.

Mówi się o tem, że za propozycją Moskwy ukrywa się jakiś trick, lecz jaki? Należy go pokazać. Cała przebiegłość polityczna podobnie mówiących wyraża się tylko w tem, że jeżeli Moskwa mówi - tak, trzeba mówić - nie; jeżeli Moskwa mówi - nie, trzeba mówić - tak, jeśli Moskwa mówi - białe, mów - czarne i t.d.

Jeżeli Polska nie chce pokoju, więc czegóż chce? Wojny? Być może. Nam się zdaje, że pod tym względem psychikę Warszawy można porównać z psychiką kota czy kundla, który patrzy, czy niema czego źle położonego. Źle położona słonina - chwyta za słoninę, mięso - za mięso. Dla głodnego i chleb jest smaczny. Wymagać od Polaków, ażeby podpisali protokuł moskiewski, to to samo, co wymagać od kota, żeby podpisał, że nie ruszy źle położonej słoniny. Naturalnie, jeżeli wszyscy podpiszą, wówczas trudna rada. Trzeba będzie podpisać i Polsce. Lecz można będzie wówczas protokułu i nie podpisywać, byleby tylko była słonina, tembardziej, że już teraz znajdują się doskonali komentatorzy paktu Kelloga. Oto pismo łotewskie - "Pedeja Bridi" - wytłumaczyło, że pakt Kelloga "jest aktem abstrakcyjnym", mającym jedynie deklaratywne znaczenie". Abstrakcyjnych o deklaratywnem znaczeniu aktów, potępiających i zakazujących wojnę, od początku świata było tysiąc i jeden i wszystkie one zupełnie nie przeszkadzały wojnie. Musieliby więc dyplomaci warszawscy zaprosić komentatorów z Rygi i wówczas żadne pakty ani protokuły nie będą przeszkadzały grabieniu i napadaniu na kogo się podoba.

W każdym razie odpowiedź Polski na propozycję moskiewską jest faktem doniosłym: Polska wypowiedziała się, że nie chce pokoju. Porównując ten krok Polski z tem, co pisaliśmy o jej przygotowaniach, możemy wyciągnąć bardzo niepokojące wnioski. Każdy, kto się troszczy o pokój i spokój, powinien zwrócić na to uwagę.-

René Martel o zbliżeniu francusko-litewskiem.

"Lietuvos Aidas" znowu zamieściło kilka artykułów

dziennikarza francuskiego Rene Martel'a, który zaangażowany został przez redakcję tego pisma jako współpracownik i korespondent z Paryża. P. Rene Martel w artykułach swych usiłuje dowieść, że opinja francuska jest oszukiwana przez Polskę i Polaków, którzy wyzyskując ignorancję Francuzów i brak znajomości stosunków litewskich, a nawet nieorjentowanie się w mapie Europy, szkalują Litwę. P. Rene Martel zaangażowany został przez litewską urzędówkę w tym celu, by reprezentował emanację nowych, poczynających już we Francji kiełkować prądów, które, rzecz prosta, muszą być antypolskie, skoro rozmiłowują się w Litwie. Zamieszczamy tu jeden z tych artykułów, jako bardziej charaktárystyczny. /"Lietuvos Aidas" Nr.11 z dn.14.I.r.b. Art.p.t."Za zbliżeniem francusko-litewskie"/:

Przed kilku za ledwie laty trzeba było mieć wiele odwagi na to, żeby napisać artykuł o zbliżeniu francusko-litewskiem. We Francji Litwę mało znano. Miano o niej fałszywe pojęcia, gdyż wszyscy poprzestawali na opinji, wyrobionej do Warszawy i przesłanej do Paryża. Należy otwarcie powiedzieć, że Francuzi, zarówno jak Anglicy, są narodem, który najmniej orjentuje się w wiadomościach geograficznych i w posiadaniu obcych języków. Litewski ruch narodowy nie był przed wojną we Francji znany, tak samo, jak wszystkie inne narody dawnej Rosji. Gdy w pierwszych dniach rewolucji p. Noulans był mianowany ambasadorem francuskim w Rosji i gdy przyjmował delegacje różnych narodów imperjum, ździwienie jego nie miało granic: "Przecież to prawdziwa wieża Babel. Ja nie znam tych ludzi. Skąd oni idą? Zresztą jestem akredytowany przy rządzie rosyjskim". P.Noulans nie wiedział, że w carskiem imperjum, prócz Rosjan były i inne narody. Gdy w 1917 r. powstała kwestja Ukrainy, w Paryżu trudno było ustalić, gdzie jest ta Ukraina, o której nawet wybitni politycy nigdy nie słyszeli. Zupełnie więc jest naturalnem, że Litwa również była zapomniana. Można powiedzieć, że pod tym względem Litwa we Francji powstała z niebytu.

Ostatecznie Litwa wzbudziła zaciekawienie z powodu swego konfliktu z Polską. Bez kwestji wileńskiej francuska opinja publiczna być może obeszłaby Litwę, lecz propaganda polska z taką nienawiścią rzuciła się na Litwinów, tyle rzuciła na nich oskarżeń, że wreszcie poruszyła i zaciekawiła Francuzów.

Polacy popełnili psychologiczny błąd. Dowiedli mianowicie, że nie zrozumieli ducha francuskiego i dlatego też rezultaty, których się doczekali, są przeciwne tym, jakich się spodziewali. Popełnili podwójny błąd taktyczny.

Francuzi z niechęcią patrzą na wielki naród lub przynajmniej pretendujący na to, gdy ten napada na przeciwnika o wiele słabszego. Francuzi z przyrodzenia trzymają zawsze ze słabszymi przeciw silniejszym, z ciemiężonymi przeciw ciemięzcom. Nasi ojcowie mawiali: nie jest honorem napadać na słabszego od siebie. Bez względu na okrutny realizm doby obecnej, we Francji są i będą realiści, którzy staną w obronie niesłusznie prześladowanych narodów. Polska zapomniała o tej ważnej prawdzie.

Z innej strony, bez przerwy napadając na Litwę, próbując oczernić ją we francuskiej opinji publicznej, przypisując jej różne zło, Polacy wywołali zainteresowanie Litwą. Francuzi

dziennikarza francuskiego Rene Martel'a, który zaangażowany został przez redakcję tego pisma jako współpracownik i korespondent z Paryża. P. Rene Martel w artykułach swych usiłuje dowieść, że opinja francuska jest oszukiwana przez Polskę i Polaków, którzy wyzyskując ignorancję Francuzów i brak znajomości stosunków litewskich, a nawet niezorjentowanie się w mapie Europy, szkalują Litwę. P. Rene Martel zaangażowany został przez litewską urzędówkę w tym celu, by reprezentował emanacje nowych, poczynających już we Francji kiełkować prądów, które, rzecz prosta, muszą być antypolskie, skoro rozmiłowuje się w Litwie. Zamieszczamy tu jeden z tych artykułów, jako bardziej charakterystyczny. /"Lietuvos Aidas" Nr.11 z dn.14.I.r.b. Art.p.t."Za zbliżeniem francusko-litewskiem"/:

Przed kilku za ledwie laty trzeba było mieć wiele odwagi na to, żeby napisać artykuł o zbliżeniu francusko-litewskiem. We Francji Litwę mało znano. Mało o niej fałszywe pojęcia, gdyż wszyscy poprzestawali na opinji, wyrobionej do Warszawy i przesłanej do Paryża. Należy otwarcie powiedzieć, że Francuzi, zarówno jak Anglicy, są narodem, który najmniej orjentuje się w wiadomościach geograficznych i w posiadaniu obcych języków. Litewski ruch narodowy nie był przed wojną we Francji znany, tak samo, jak wszystkie inne narody dawnej Rosji. Gdy w pierwszych dniach rewolucji p. Noulens był mianowany ambasadorem francuskim w Rosji i gdy przyjmował delegacje różnych narodów imperjum, zdziwienie jego nie miało granic: "Przecież to prawdziwa wieża Babel. Ja nie znam tych ludzi. Skąd oni idą? Zresztą jestem akredytowany przy rządzie rosyjskim". P.Noulens nie wiedział, że w carskiem imperjum, prócz Rosjan były i inne narody. Gdy w 1917 r. powstała kwestja Ukrainy, w Paryżu trudno było ustalić, gdzie jest ta Ukraina, o której nawet wybitni politycy nigdy nie słyszeli. Zupełnie więc jest naturalnem, że Litwa również była zapomniana. Można powiedzieć, że pod tym względem Litwa we Francji powstała z niebytu.

Ostatecznie Litwa wzbudziła zaciekawienie z powodu swego konfliktu z Polską. Bez kwestji wileńskiej francuska opinja publiczna być może obeszłaby Litwę. Lecz propaganda polska z taką nienawiścią rzuciła się na Litwinów, tyle rzuciła na nich oskarżeń, że wreszcie poruszyła i zaciekawiła Francuzów.

Polacy popełnili psychologiczny błąd. Dowiedli mianowicie, że nie zrozumieli ducha francuskiego i dlatego też rezultaty, których się doczekali, są przeciwne tym, jakich się spodziewali. Popełnili podwójny błąd taktyczny.

Francuzi z niechęcią patrzą na wielki naród lub przynajmniej pretendujący na to, gdy ten napada na przeciwnika o wiele słabszego. Francuzi z przyrodzenia trzymają zawsze ze słabszymi przeciw silniejszym, z ciemiężonymi przeciw ciemięzcom. Nasi ojcowie mawiali: nie jest honorem napadać na słabszego od siebie. Bez względu na okrutny realizm doby obecnej, we Francji są i będą realiści, którzy staną w obronie nieszczęśliwie prześladowanych narodów. Polska zapomniała o tej ważnej prawdzie.

Z innej strony, bez przerwy napadając na Litwę, próbując oczernić ją we francuskiej opinji publicznej, przypisując jej różne zło, Polacy wywołali zainteresowanie Litwą. Francuzi

chcieli poznać tych Litwinów, o których opowiadano tyle złego. Tak samo wywołano duch krytycyzmu. Francuzi sami zechcieli wyrobić swe zdanie i wyjaśnić prawdę, gdyż interesowała ich ostrość napadów polskich, to też przybyli do Litwy w celu sprawdzenia czynionych jej zarzutów. I wówczas stała się rzecz dziwna. Wszyscy Francuzi, którzy zwiedzali Litwę, poczuli do niej sympaptję.

Niektórzy przybyli wprost z Warszawy z ostatecznie sformowanem przekonaniem, ideami i nieprzychylnemi decyzjami. Przybyli, i bardzo się zdziwili. Dokonali oni, jak opowiadali później, odkryć. Zauważyli postęp narodu litewskiego, jednolity zmysł narodowy. Znaleźli mały, silny naród, który sam jeden odważnie walczy ze wielkiemi przeszkodami. Wielu z nich powiedziało później: od dzisiaj nie możemy już pisać przeciw narodowi litewskiemu. Inni nie ukrywali swych sympatyj i odważnie głosili prawdę. Nie będziemy mówili o pierwszych. Poco wskazywać nazwiska? Lecz z pomiędzy drugich nie możemy nie przypomnieć artykułów p. Alberta Housset w piśmie "Le Journal de Debats", gdzie nie wdając się w polenikę, dał doskonały przegląd Kowna i Litwinow. Ostatnio "Revue Parlamentaire", którą prowadzi p. Henri de Chanbon, poświęciła Litwie jeden ze swych numerów i zajęła przychylną względem niej pozycję.

W dziedzinie polityki oczy się otworzyły. Piękne dzieło p. Graużynisa o kwestji wileńskiej stało się ważną książką, której nikt obecnie nie może ignorować. W swoim czasie uniwersytet paryski oszacował ją, jako bardzo dobrą. Trzej znani prawnicy, profesorowie Le Fur, Mandelstam i De La Pradelle, przedłożyli swe umotywowane powody, w których w świetle prawa międzynarodowego dowiedli sprawiedliwości tez litewskich. Wpływ tych prac w Genewie i w Paryżu jest wielki. Świetna książka p. Maucler'a "Sous le ciel pale de Lithuanie" wskazuje, że Francuzi mogę zrozumieć duch waszego narodu, odczuć piękno waszego kraju, jego obyczaje i tradycje.

Liczba przyjaciół w Paryżu powoli się zwiększa. Można powiedzieć, że niema w Bałtyce takiego państwa, któreby tak prędko i bez względu na tyle przeszkód potrafiło zdobyć tu tyle szczerej i otwartej sympatji. W Paryżu więcej jest przyjaciół Litwy, niż się o tem przypuszcza. Jestem przekonany, że Kowno ma wiele sympatji dla Francji. Można więc mowić o możliwości zbliżenia francusko-litewskiego. Jakie ono będzie, jak je sobie wyobrazić - o tem wypadnie mówić w innym artykule.-

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

"R y t a s" o p o t r z e b i e n a w i ą z a n i a s t o s u n k ó w e k o n o m i c z n y c h z Ł o t w ą.

"Rytas" Nr.13 z dn.16.I.r.b.Art.p.t."Stosunki ekonomiczne z Łotwą." Streszczenie:

Dotychczas rząd nasz zawarł układy handlowe ze wszystkiemi większemi państwami, nawet z zaatlantyckiemi. Zawarto również podobne układy z drugorzędnemi albo i trzeciorzędnemi państwami, które znajdują się bardzo od nas daleko i które bodaj czy będą mogły rozwinąć z nami handel. W celu przecięcia drogi polskim towarom do naszego kraju, podniesiono znacznie cło dla tych państw, które nie mają z nami układów handlowych. Lecz niespodzianie zarządzenie to boleśnie dotknęło naszych północnych sąsiadów - Łotwę i Estonję.

Jak się to zdarzyło, że bliskie, przyjazne dla nas państwa, z powodu których, zawierając przez tak długi czas z całym światem układy handlowe, stale włączaliśmy"klauzulę bałtycką", - nagle dla braku poważniejszego układu handlowego niemalże nie trafiły w wir wojny celnej.

Dlaczego się zdarzyło, że obecnie nasz rząd zaproponował Łotwie układ handlowy bez owej "historycznej" "Klauzuli bałtyckiej"?

Dlaczego nie szacuje się sąsiadów tak, jakby to dzisiaj czynić należało? Wszystko to są kwestje, które, jeżeli zostaną nieodpowiednio rozstrzygnięte, zmuszą nas gorzko tego pożałować.

Powracając do naszych północnych sąsiadów - Łotyszów - nam się zdaje, że wszystkie osobiste poglądy, sympatje lub antypatje z powodu takiego czy owego ich charakteru przekonań w kwestji wileńskiej, należałoby pozostawić na uboczu, gdyż jest to ich sprawa. W drodze przymusu niczego tu nie osiągniemy.

Biorąc się do rzeczy realnie, rozważmy, ile moglibyśmy zyskać, będąc w ekonomicznych stosunkach z naszymi północnymi sąsiadami.

Terytorjum Łotwy obejmuje 66.000 km.kw. Według statystyki 1925 r., Łotwa miała 1.844.805 mieszkańców. Klimat i warunki przyrodzone odpowiadają naszym. Ludność coprawda pochodzi z narodu litewskiego, lecz będąc w przeciągu stuleci pod wpływem niemieckim, stworzyła swoją kulturę i różną od naszej religję. Ponieważ w życiu państwa najwięcej tonu nadają miasta i inteligencja, przeto pod tym względem Łotysze są w lepszem niż my położeniu, gdyż mają kilka wielkich europejskich miast z bardziej jednolitą ludnością, dla której zdania narodu łotewskiego są drogie. My pod tym względem dotychczas jeszcze jesteśmy w gorszem położeniu.

To samo ma miejsce i w przemyśle - z handlem. Jest to nasza najsłabsza strona. By dobywał się eksport, oprócz innych warunków trzeba, aby eksportowane towary były odpowiedniego gatunku i odpowiadały zamówieniom. W handlu z oszukaństwem niedaleko się zajdzie. U nas wprowadzono kontrolę eksportu, pomimo jednak tego dotychczas towary litewskie nie przywróciły sobie swej dobrej opinji.

Jakież curiosa zdarzają się w życiu. Naprzykład nasze towary /len/, eksportowane do Rygi, segreguje się, nadaje się im nową nazwę i na rynku światowym znane są i chwalone, jako towary łotewskie. Czyż nie obraża to patrjotyzmu naszych kupców? Nic o tem nie słychać. Bez względu jednak na to, nasze stosunki handlowe z Łotwą w latach ostatnich przedstawiają się następująco:

Eksportowano do Łotwy na sumę:

1924 r.	23.151.500	lt.	9,45 %	ogólnego eksport
1925 r.	20.709.700	"	8,53 %	"
1926 r.	26.490.400	"	10,46 %	"
1927 r.	21.851.400	"	6,89 %	"

W tym samym czasie importowano z Łotwy na sumę:

1924 r.	7.427.300	lt.	3,6 %	" impor
1925 r.	13.789.500	"	5,46 %	"
1926 r.	7.459.900	"	3,10 %	"
1927 r.	10.149.000	"	3,82 %	"

W dziedzinie ekonomicznej moglibyśmy i powinniśmy współpracować z Łotwą. Jeżeli nasi producenci i eksporterzy nie potrafią sprzedać swych towarów bez pośrednika, niechże więc sprzedają przy jego pomocy. Niechże więc wreszcie wyrówna się nasz bierny bilans handlowy bydłem, lnem, jajami, masłem i innemi produktami, aby nie trzeba się było imać tak gwałtownych i kosztownych środków, jak masowy wyrąb i wywóz lasu zagranicę.

Ile mamy korzyści z układu handlowego z Rosją, nie jest dla mnie jasne. Lecz, że Łotwa tz takiego układu ma korzyść - to zupenie jasne. W roku ubiegłym Łotwa eksportowała do Rosji sowieckiej 22.978 tonn towaru na sumę 8.954.000 łatów, importowała zaś 33.557 tonn za 7.858.000 łatów. Coprawda, nie odpowiada ta przewidzianym w układzie normom, lecz w każdym razie układ ten podniósł znacznie eksport Łotwy.

Przyjrzawszy się dokładnie tabelce statystycznej, co zamierza Łotwa wwieść do Rosji sowieckiej, z przyjemnem zdziwieniem zobaczymy tym pozycej takich towarów, których sami Łotysze nie mają dostatecznie, jak naprzykład:

Materjały wełaniane	na sumę	3.000.000	łatów
Skóra na podeszwy	" "	2.500.000	"
Nasiona koniczyny i inne	" "	7.700.000	"
Celuloza	" "	1.300.000	"
Skóry niewyrobione	" "	1.300.000	"
Maszyny rolnicze	" "	1.300.000	"
Drut	" "	1.100.000	"
Bydło, konie, ptactwo	" "	500.000	"

Należy przypuszczać, że i my ze swemi towarami przyłączamy się do eksportu Łotwy i nic nie pomoże, że uprawiamy taką politykę ekonomiczną. Należy więc wykorzystać i takie możliwości. Na tem nie kończy się nasza współpraca ekonomiczna z Łotwą, lecz o tem pomówimy później.-

"L i e t u v o s A i d a s" o b i l a n s i e h a n d l o w y m z a r o k u b i e g ł y.

"Lietuvos Aidas" Nr.14 z dn.17.I.r.b.Art.p.t."Bilans handlowy za 1928 rok". Streszczenie:

Jeszcze przed końcem 1928 r. niektórzy z opozycjonistów litewskich zawczasu głosili, że pasywa handlu zagranicznego będą wynosiły 50 miljonów litów. Obecnie rok się zakończył i okazało się, że pasywa wynoszą 34 milj.litów, czyli znacznie mniej, niż prorokowano. Prorocy, po wymyśleniu pasyw, wyciągali z tego najrozmaitsze wnioski. Jednak, jak i pasywa była przedwcześnie zmyślone, podobnie i wnioski były tylko płodami fantazji.

Obrót handlu zagranicznego za 1928 rok wskazuje, że po kryzysie 1925 i 1926 r. znów się poprawiamy, gdyż nasz han-

del zagraniczny w roku ubiegłym był większy, niż w ciągu wszystkich poprzednich lat. W 1928 r. obrót handlu zagranicznego wynosił 543 milj.litów, czyli był o 36 milj.litów większy, niż w 1927 r., o 57 milj.litów większy, niż w 1926 r. i o 53 milj.litów większy, niż w 1925 r. A więc produkcja i konsumcja w 1928 r. były większe, niż w innych latach. Coprawda, w procesie wzrastania narodu, wzrost konsumcji w roku ubiegłym przewyższył wzrost produkcji, co wywołało bierny bilans handlowy.

Bierny bilans handlowy sam w sobie nie jest ani zły, ani dobry. Prawie wszystkie bogate państwa mają często bierny bilans handlowy. Staje się on jednak niebezpiecznym, gdy jest chroniczny, niebezpieczny szczególniej dla państw niezamożnych. Jest to oznaką, że zawiele się wwozi nie na cele twórczości, lecz nieprodukcyjnej konsumcji, jest oznaką, że w kraju niema twórczej polityki gospodarczej, że się pracuje zamało albo nieracjonalnie, że wyprodukowane przetwory realizuje się zbyt tanio. Jakże jest u nas? Już sam ten fakt, że w roku ubiegłym otrzymano pasywa, wobec wzmożonego eksportu wskazuje, że nadwyżka importu miała u nas tendencje więcej produkcyjne, niż konsumcyjne. Zwiększony import szedł na potrzeby twórcze, inwestycje i t.d. Stwierdza to i ten fakt, że nasz bilans ostatnio zaczął się stawać więcej aktywny, że eksport jest większy niż w latach ubiegłych bez względu na to, że jedna z najważniejszych pozycyj naszego eksportu - len i siemię - w roku bieżącym wyniosła 42,2 milj.litów wobec 73,4 milj. w 1927 r., t.j. - zmniejszyła się o 31 milj.litów. Wskazuje to, że istniał cały szereg dziedzin, których produkcja więcej niż kompensowała ten defiqyt.

Również wywóz mięsa i bydła w 1928 r. wynosił 34,7 milj.litów, podczas gdy w 1927 r. wynosił 37,4 milj., t.j. - zmniejszył się o 2,7 milj.litów. W swoim czasie "Lietuvos Zinios" ogłosiło, że 93 % bydła i nierogacizny wywozi się z kraju Kłajpedzkiego. Wszelako, przyjrzawszy się danym, widzimy, że tegoroczny wywóz bydła z Litwy stanowi prawie całą ilość bydła w kraju Kłajpedzkim. Byłby to wynalazek, jak można eksportować absolutnie wszystko, nigdy nie wyczerpując źródła.

Deficyt z eksportu bydła kompensowała również inna produkcja. To też nie było potrzeby, jak to wmawia opozycja, łatania bilansu handlu zagranicznego wyprzedażą lasu. Wystarczy spojrzeć na bilans handlowy, żeby się przekonać, że w ciągu dwóch ostatnich miesięcy - listopada i grudnia - prawie zupełnie się eksport lasu wstrzymał i był o 50 % mniejszy, ~~xxxx~~ niż w tych samych miesiącach 1927 r. Zwiększyły się natomiast inne pozycje, jak nabiał, deski, celuloza, skóry i t.p. wszystko to stwierdza, że idziemy w kierunku zdrowej twórczości ekonomicznej i zwiększony w ciągu dwóch ubiegłych lat import był jedynie dopełnieniem wyczerpanych sił, ich odnowieniem i mobilizacją do twórczości. Nie chcemy przez to powiedzieć: trzeba się teraz uspokoić i złożywszy ręce, czekać. Nieurodzaj roku ubiegłego nie może przejść bez śladu w procesie odbudowy i twórczości. To też właśnie w roku bieżącym trzeba będzie dokładać wielkich wysiłków w naszej polityce ekonomicznej i jeszcze więcej ofiar złożyć na utrzymanie i podniesienie produkcji przez rozszerzanie i tworzenie nowych jej gałęzi.-

U r z ę d ó w k a l i t e w s k a o z r ó w n o w a ż e n i u b i l a n s u .

"Lietuvos Aidas" Nr.14 z dn.17.I.r.b.Art.p.t."Zwiększyć eksport, czy zmniejszyć import". Streszczenie:

Ze względu na bierny bilans naszego handlu zagranicznego, najważniejszą dla gospodarki naszego kraju jest kwestja - czy zwiększać eksport naszych wytworów, czy zmniejszać import

towarów zagranicznych?

Każdy działacz na polu gospodarczem odpowie, że najlepeiby było odrazu jąć się i jednego i drugiego. Niezawsze jednak można się do tego zabierać. U nas słyszało się więcej głosów za zwiększeniem eksportu naszych towarów. Wskazywano na masło, bekony, len i las, jako na najważniejsze owoce naszej produkcji, które można zamienić na niezbędne dla naszego kraju fabrykaty. Większości podobną myśl nasunęły pierwsze lata naszej niepodległości, gdy zgłodniała podczas wojny Europa Zachodnia kupowała od nas wszystko, co się jej tylko zaproponowało. Niektórzy nabrali wówczas przekonania, że tak będzie zawsze i że my, produkując powyższe towary, będziemy mieli zapewnione stanowisko w gospodarce międzynarodowej.

Wszelako kilka lat ostatnich przekonało nas, że podobne rozumowanie nie było poprawne. Kraje zachodnie w trosce o produkcję swych fabryk z jednej strony i o podnoszenie swego rolnictwa - z drugiej, jęły się systemu tak zwanych jednostek gospodarczych zamkniętych. W ten sposób od 1924-25 r. w krajach Europy Zachodniej dla krajów rolniczych wytworzyło się niepomyślne położenie, ponieważ wszystkie kraje wysyłają swe fabrykaty zagranicę, lecz jednocześnie krępują import bydła i produktów rolnych z zagranicy.

Nasz kraj to położenie boleśnie odczuł. Przedewszystkiem z obrotu rynków zagranicznych wyszło nasze bydło. Trudniej było i z produktami rolnemi. Ceny na len, bekony, las, zaczęły się wahać, a oprócz tego nienajlepszy ich gatunek często zagradzał im drogę zagranicę. Jedynie masło szło nieco równiej, lecz też nie bez trudności. Chęć Niemiec osiągnięcia tego, aby Litwa eksportowała nieobrobiony materjał leśny bez cła, również może wpłynąć na eksport naszego lasu w kierunku ujemnym.

Nietylko taka polityka gospodarcza zagranicy wpływa na nasz eksport. Wpływają nań również warunki przyrodzone. Produkcja towarów w wielkim stopniu zależy od urodzaju czy nieurodzaju w kraju lub zagranicą. Podczas nieurodzaju może się niekiedy tak zdarzyć, że nie będzie co eksportować. Wszystkie te objawy przestrzegają nas, byśmy nie pokładali wiele nadziei na nasz eksport.

Powstaje więc pytanie: w jaki sposób doprowadzić naszą gospodarkę do równowagi? Przedewszystkiem można to osiągnąć w drodze zmniejszenia importu, lub ściślej mówiąc, należytej polityki i regulowania importu. Nasza polityka celna jest dzisiaj tego rodzaju, że pozwala na swobodny wwóz z zagranicy nietylko rzeczy luksusowych, jak jedwabiu, owoców, win, perfum, lecz i takich rzeczy, które łatwo moglibyśmy u siebie produkować: np. zabawki, wyroby drewaniane, wełniane, lniane, tkaniny, spirytualja, wyroby ze skóry i t.d. Wobec napływu takich towarów z zagranicy, import nasz niedostatecznie uregulowany, może pochłonąć niewielki przemysł naszego kraju. Możemy mieć z tego powodu wielkie straty. Miasta nasze będą wegetowały, popyt na ręce robocze będzie słaby, konsumcja wewnętrzna na swoje nawet produkty będzie mała. Należałoby więc zwrócić szczególną uwagę na uregulowanie importu w sensie jego zmniejszenia. Podobne regulowanie nie oznaczałoby jeszcze pozbawiania naszych obywateli niektórych towarów. Taka polityka nie jest rozsądna, gdyż wówczas wzrasta przemytnictwo i inne objawy ujemne, zwalczanie których niekiedy więcej kosztuje, niż wolne importowanie takich towarów. Dodatnie rezultaty może wydać tylko takie regulowanie importu, które pozwala na ulgowe wwożenie surowca na takie towary, które są wwożone w stanie obrobionym, lub też na półfabrykaty takich towarów, których cena nie jest wysoka.

Zdaje się nam, że więcej jest argumentów za tem, iż rozstrzygając prblem gospodarczy swego kraju, powinniśmy zwracać więcej uwagi na uregulowanie importu, niż pokładać wszystkie nadzieje na zwiększenie eksportu.-

Akcja pomocy dotkniętym nieurodzajem i import nawozów sztucznych.

"Lietuvos Aidas" Nr.14 z dn.17.I.r.b.

1. Zaopatrzenie w ziarno dotkniętych nieurodzajem jest powierzone organizacjom spółdzielczym. Związek litewskich spółdzielni rolniczych - "Lietukis", jako jedna z największych organizacyj spółdzielczych, za otrzymane od rządu kredyty zaczęła skupywać niezbędną ilość ziarna.

Skupywanie ziarna odbywało się dotychczas pomyślnie. Składy są już pełne. Kupiono dotychczas około 7.000 tonn ziarna. Coprawda, nie wszystko ziarno zostanie zużyte na zaopatrzenie poszkodowanych. "Lietukis" dostarcza również potrzebną ilość ziarna intendenturze wojennej.

Po zapełnieniu większych składów ziarnem, jeszcze w miesiącu bieżącym ma się rozpocząć dzielenie zakupionego ziarna między gminy. W gminach, dotkniętych nieurodzajem, "Lietukis" chce założyć składy, któreby rozdzielały nasiona. W ten sposób przewidziane jest wykorzystanie około 15 składów w celu zaopatrzenia kilkudziesięciu gmin w Litwie Północnej.

Włościanie, po otrzymaniu kredytu, będą się zwracać do składów i żądać stamtąd odpowiednią ilość ziarna.

2. "Lietukis" prowadzi obecnie rokowania z niektóremi fabrykami nawozów sztucznych w Holandji, Szwecji, Danji, w celu zakupienia nawozów na sezon wiosenny. Jest nadzieja zakończenia rokowań do końca stycznia, w połowie zaś lutego otrzymań pierwszą partję w porcie Kłajpedzkim.

W roku bieżącym zaczęto się troszczyć o kontrolę nawozów w celu uniknięcia falsyfikatów. Obecnie Ministerstwo Rolnictwa opracowuje przepisy, ustalające, iż prowadzić handel nawozami będą mogły jedynie organizacje spółdzielcze i handlowcy prywatni, którzy mają patenty pierwszej i drugiej kategorji.

3. W dziedzinie handlu lnem, "Lietukis" nie zaznaczył się aktywnością. Wobec wilgotnej wiosny w roku ubiegłym wiele lnu zasiano z opóźnieniem. Dżdżysty okres zniszczył urodzaj lnu. W Litwie Północnej rolnicy międlą len i sprzedają na pakuły.

4. W takiem samem położeniu jest handel siemieniem. "Lietukis" nietylko nie wywiózł siemienia, lecz troszczy się o to, aby w jaknajbliższym czasie przygotować go na zasiewy, gdyż własnych zapasów na to nie wystarczy.-

Zestawienie eksportu i importu za 1927 i 1928 r.

"Lietuvos Aidas" Nr.14 z dn.17.I.r.b.

Eksport za 12 miesięcy 1928 r. przewyższył eksport 1927 r. o 11 miljonów, import zaś o 25,4 milj.litów.

Za 12 miesięcy 1928 r. eksport znacznie zwiększył się w następujących pozycjach: gęsie - 4.460 tys.lt. /w 1927 r. - 5.140 tys.lt./; mleko i śmietanka - 2.571 tys.lt. /1.555 tys.lt./; masło - 20.308 tys.lt. /13.565tys.lt./; jaja - 14.455 tys.lt. /10.944 tys.lt./; niewyrobione skóry owcze - 5.558 tys.lt. /1.750 tys.lt./; skóry - 12.472 tys.lt. /7.855 tys.lt./; papierówka - 9.185 tys.lt. /2.868 tys.lt./; deski - 15.578 tys.lt. /11.482 tys.lt./; fornir - 11.707 tys.lt. /8.050 tys.lt./; celuloza - 26.977 tys.lt. /25.791 tys.lt./; śruby żelazne - 709 tys.lt. /155 tys.lt./. Zmniejszył się natomiast eksport w następujących pozycjach: nierogacizna - 11.427 tys.lt. /12.561 tys.lt./; siemię lniane - 6.184 tys.lt. /18.487 tys.lt./; papier i tektura - 1.619 tys.lt. /2.003 tys.lt./; len - 56.224 tys.lt. /54.949 tys.lt./.

W imporcie za 12 miesięcy 1928 r. znacznie zwiększyły
się następujące pozycje: żyto - 3.424 tys.lt. /956 tys.lt./;na-
wozy sztuczne - 13.256 tys.lt. /12.236 tys.lt./; żelazo w szta-
bach i arkuszach - 3.407 tys.lt. /2.970 tys.lt./; traktory, lo-
komobile i motory - 3.288 tys.lt. /1.919 tys.lt./; maszyny -
12.056 tys.lt. /8.795 tys.lt./; drobne wyroby żelazne i stalo-
we - 3.443 tys.lt. /2.516 tys.lt./. Zmniejszyły się zaś nastę-
pujące pozycje: węgiel kamienny - 11.281 tys.lt. /13.096 tys.
lt./; wyrobione skóry i obuwie - 3.537 tys.lt. /4.238 tys.lt./-

W grudniu 1928 r. eksport Litwy wyniósł 23,2 milj.li-
tów, import zaś - 19,5 milj.litów. W ten sposób eksport przewyż-
szył import o 3,7 milj.litów.

Eksport za grudzień w zestawieniu z listopadem mię-
dzy innemi wzrósł na następujących pozycjach: nierogacizna -
8.971 sztuk /3.050 tys.lt./, w listopadzie - 7.027 sztuk
/2.347 tys.lt./; skóry owcze z wełną - 164 ton. /1.224 tys.lt./
w listopadzie - 130 ton. /1.086 tys.lt./; skóry - 420 tonn
/2.125 tys.lt./, w listopadzie - 237 tonn /1.090 tys.lt./; len
- 805 ton. /5.235 tys.lt./; śruby żelazne - 61 tonn /225 tys.
lt./, w listopadzie - 27 tonn /90 tys.lt./. Zmniejszył się nato-
miast w grudniu eksport w następujących pozycjach: gęsie -
55.211 sztuk /606 tys.lt./, w listopadzie - 132.090 sztuk
/2.004 tys.lt./; masło - 70 tonn /631 tys.lt./, w listopadzie -
104 ton. /936 tys.lt./; jaja - 88 tonn /506 tys.lt./, w listo-
padzie - 230 tonn /1.575 tys.lt./; siemię lniane - 1.089 tonn
/1.061 tys.lt./, w listopadzie - 1.239 tonn /1.167 tys.lt./;pa-
pierówka - 161 ton. /15 tys.lt./, w listopadzie - 2.309 tonn
/206 tys.lt./; deski - 2.127 tonn /620 tys.lt./, w listopadzie -
4.645 tonn /1.386 tys.lt./; celuloza - 4.707 tonn /2.918 tys.
lt./, w listopadzie - 5.402 tonn /3.344 tys.lt./.

Import w porównaniu z listopadem zwiększył się w na-
stępujących pozycjach: niewyrobione skóry i futra - 100 tonn, w
listopadzie - 28 tonn; papier i wyroby papierowe - 2.406 tonn,
w listopadzie - 285 tonn; przędza bawełniana - 43 ton., w lis-
topadzie - 27 tonn; samochody - 66 tonn, w listopadzie - 30
tonn. Zmniejszył się natomiast import: żyto - 836 tonn, a lis-
topadzie - 2.370 tonn; nawozy sztuczne - 1 ton., w listopadzie
- 1.238 tonn; nafta i ropa - 1.557 tonn, w listopadzie - 2.403
ton.; węgiel - 10.096 tonn, w listopadzie - 14.465 ton.; cement
- 1.112 tonn, w listopadzie - 1.594 ton.; maszyny - 137 tonn, w
listopadzie - 465 tonn.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Konferencje partyj opozycyjnych na Litwie.

Dnia 15-go b.m. odbyły się w Kownie konferencje litewskich partyj opozycyjnych: chrześcijańskich demokratów, ludowców i socjaldemokratów. Poniżej podajemy przebieg tych konferencyj:

Konferencja chrześcijańskich demokratów.

O godzinie 9-ej rano w sali T-wa św.Zyty został otwarty zjazd partji chrześcijańsko-demokratycznej. Jest to pierwszy zjazd tego stronnictwa, jaki odbył się po przewrocie grudniowym. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów, w tem 20 księży. Konferencję otworzył dr.Karwelis, występując ze sprawozdaniem o działalności komitetu centralnego partji. Mówca omówił nieporozumienia, jakie wynikły po przewrocie między narodowcami i partją chrześcijańsko-demokratyczną, w wyniku których przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji widzieli się zmuszeni ustąpić z gabinetu. Nieporozumienie rozpoczęło się od rozbieżności zdań co do głosowania ludowego w sprawie zmiany konstytucji. Partja chrześcijańsko-demokratyczna nie mogła się zgodzić na to, by zmiany konstytucji dokonano przez wydanie dekretu. Następnie wynikło nieporozumienie z powodu tego, iż narodowcy nie chcieli przyznać równych praw wszystkim organizacjom katolickim. Te rozbieżności zdań spowodowały, iż po długich rokowaniach ministrowie chrześcijańskiej demokracji podali się do dymisji. W końcu swego sprawozdania dr. Karwelis stwierdził jedność poglądów w partji chrześcijańsko-demokratycznej.

Po wystąpieniu d-ra Karwelisa wygłosił wielki referat w sprawie polityki zagranicznej i wewnętrznej prezes partji chrześcijańsko-demokratycznej, dr. L.Bistras. Wygłoszenie referatu trwało trzy godziny. Mówca omówił sprawę zatargu polsko-litewskiego i wyraził przekonanie, iż dawne metody walki o wyzwolenie Wilna były bardziej skuteczne, niż nowe, które obecnie się stosuje. Zdaniem mówcy, skarga premjera Voldemarasa, złożona w Lidze Narodów z powodu prześladowania Litwinów w wileńszczyźnie, wyszła Polsce na korzyść. Z chwilą, gdy zlikwidowano stan wojny z Polską, układ suwalski stracił swe znaczenie. Należy stwierdzić, iż niema żadnej różnicy między komisją znawców i komisją komunikacyjną, która zajmuje się obecnie sprawą nawiązania komunikacji między Polską i Litwą. Zdaniem mówcy, dla Litwy byłaby bardziej korzystna komisja znawców. Mianoby wówczas możliwość wypowiedzenia opinji o składzie komisji.

Zatarg litewsko-polski dowiódł, iż grudzień nie jest miesiącem pomyślnym dla Litwy. W grudniu dokonano przewrotu, w grudniu Liga Narodów przyjęła znaną rezolucję o zatargu litewsko-polskim i wreszcie w grudniu zgodziliśmy się w Lugano na przywrócenie stosunków normalnych z Polską. "Gdy byłem premjerem - oświadcza dr. Bistras - Niemcy w czasie rokowań z Polakami w Kopenhadze rozpowszechniali proklamacje przeciwko rokowaniom. Jak widać, chcieli oni się wmieszać do tego zatargu. My nic nie stracilibyśmy, gdyby do tego przyszło, ale mimo to nazywano nas wówczas zdrajcami". W dalszym ciągu swego referatu dr.Bistras wypowiada się przeciwko rosyjskiej i niemieckiej orjentacji.

Przechodząc następnie do omawiania sprawy polityki wewnętrznej, mówca zaznacza, iż brak sejmu wyrządza krajowi wielkie straty. Wreszcie występuje on przeciwko cenzurze i w końcu, biorąc pod rozwagę obecną sytuację, uznaje, iż chrześci-

jańsko-demokratyczna partja nie może przychylnie zachować się względem istniejącej władzy.

Z referatem w sprawach kulturalnych wystąpił dr. Paksztas, który w swej mowie podkreślił, iż naród powinien dążyć do rozwoju kulturalnego i do tego, aby w kraju zapanowały patrjotyzm i wolność. Następnie sprawozdawca dowodził, iż Litwa przeżywa obecnie epokę Aleksandra III. Wreszcie dr.Paksztas zbił dowody narodowców, iż przewrotu należało dokonać wobec groźby zagarnięcia władzy przez komunistów. Kończąc swój referat, mówca nawoływał do ogólnej tolerancji względem wszystkich.

Ze sprawozdaniem o położeniu gospodarczem kraju wystąpił dr. Bistras. Zdaniem mówcy, położenie to jest bardzo złe. Ostatnio wydarzyło się wiele bankructw, budżet jest stanowczo zbyt wielki. Mówca ostro wystąpił przeciwko układowi handlowemu z Niemcami i wskazał na ciężki stan rolnictwa.

Ks. Bumsza w swem przemówieniu nawoływał partję,aby przejawiała więcej inicjatywy.

Dr. Turauskas zreferował sprawę zmiany statutów.

Po wysłuchaniu referatów, konferencja przyjęła szereg rezolucyj, wypowiadających się przeciwko ratyfikacji umowy z Niemcami, za współpracą ze wszystkiemi stronnictwami oraz zmianą statutów.

Po obiorze nowego komitetu centralnego partji chrześcijańskich demokratów, w skład którego weszli: dr. Bistras, p. M.Galdikasowa, p. E. Endziułajtis, dr.P. Karwelis, odbywający obecnie w Afryce kurację, ks. M.Krupawiczius i dr. K. Paksztas, - konferencja została zamknięta.-

Konferencja ludowców.

Tego samego dnia w lokalu Tłwa "Warpas" odbyła się ogólno-krajowa konferencja ludowców. Była to pierwsza konferencja po przewrocie grudniowym. Wzięło w niej udział 110 delegatów.

Konferencję otworzył prezes centralnego komitetu partji ludowców, prof. Łaszas, który w swej mowie podkreślił trudne okoliczności, w jakich zjazd przyszedł do skutku. Zjazd udało się zwołać dzięki okólnikowi Departamentu Ochrony Obywatelskiej o zmianie statutów organizacji. Zjazdowi wypada omówić szereg spraw aktualnych i ustalić dalszy kierunek polityczny stronnictwa. Po przemówieniu prof. Łaszasa obrano prezydjum z przewodniczącym d-rem Staugajtisem na czele.

Z wielkim referatem o obecnej sytuacji politycznej wystąpił p. Dajlide. "W przeddzień konferencji - rozpoczął p. Dajlide swój referat - urzędówka radziła nam, abyśmy się zachowali lojalnie, składając dowody poczucia państwowości. Takie dowody złożymy, jeżeli damy ocenę obecnej sytuacji i opowiemy całą prawdę o niej na dobro kraju".

W dalszym ciągu swego przemówienia, p. Dajlide mówił o pobudkach przewrotu. Wystąpił on przeciwko twierdzeniu narodowców, iż przewrót był konieczny wobec tego, że kraj jeszcze nie dojrzał do demokratyzmu i rządów parlamentarnych. "Naród litewski, który swą krwią wywalczył sobie niepodległość, może sam rządzić krajem. W czasie przewrotu mogliśmy stawić opór i utrzymać się przy władzy, ale chcieliśmy uniknąć wojny domowej wobec zatargu z Polską, któraby mogła wykorzystać niepokoje w kraju i podjąć szereg agresywnych zarządzeń przeciwko Litwie." Następnie mówca podniósł zasługi stronnictwa stwierdzając, iż ideały jego mają 40-letnią tradycję i że zgodnie z temi ideałami została zbudowana niepodległa Litwa i wreszcie oświadczył, iż ze względu na to wszystko nie może być mowy o zmianie taktyki partji. Dajlide skończył swój referat przeglądem polityki wewnętrznej i zagranicznej i wniósł, aby przyjęto odpowiednią rezolucję w tej sprawie.

Z referatem o sytuacji gospodarczej wystąpił burmistrz

Wilejszys, który oświadczył, że postęp gospodarczy możliwy jest wówczas, o ile do współpracy na rzecz kraju powołane są wszystkie żywotne siły ludowe.

Referat o sprawach kulturalnych wygłosił p. Żygelis, który podkreślił, iż w porównaniu z pierwszemi latami niepodległości nie daje się obecnie zaobserwować żaden postęp oświaty. Nauczanie powszechne istnieje tylko formalnie. Przez podpisanie konkordatu z Watykanem przekazano wychowanie narodu księżom. Zakaz zebrań spowodował, iż celem spędzenia czasu zaczęto pić wódkę. Jak wiadomo, w ostatnim czasie sprzedaż napojów wyskokowych w Litwie znacznie się zwiększyła. Działalność organizacyjna stronnictwa z powodu przyczyn zewnętrznych została prawie że zahamowana, atoli idee ludowców nadal cieszą się wziętością w kraju.

Ze sprawozdań delegatów z prowincji wypada, iż prowincjonalne odziały stronnictwa znajdują się w bradzo trudnem położeniu.

Generalny sekretarz partji J. Strimajtis zakomunikował między innemi, iż w końcu 1926 r. partja liczyła ~~xxxxx~~ około 705 oddziałów. Następnie z rozporządzenia naczelników powiatowych zamknięto 50 oddziałów, lecz tylko oficjalnie, faktycznie zaś są one - zdaniem sekretarza - czynne i w razie zmiany warunków mogą znów stanąć do pracy. Obecnie trudno się spodziewać jakiejkolwiek działalności, gdyż po 17 grudnia zaledwie trzy oddziały otrzymały pozwolenie na zebrania.

Z referatem o zmianie statutów wystąpił adw. Toluszys. Przychodzi on do wniosku, iż aczkolwiek żądanie o zmianie statutów nie jest prawnie uzasadnione, atoli celem uniknięcia nieporozumień należy do żądania tego się przychylić.

Wielką mowę wygłosił były prezydent państwa dr. Grinius, podkreślając szkody, jakie ponosi państwo, gdy do armji wprowadza się politykę.

Po przemówieniu d-ra Griniusa, b.adw. Slezewiczius wyjaśnił warunki, w jakich dokonany został przewrót grudniowy. W swoim czasie za rządów chrześcijańskich demokratów ludowcom proponowano dokonać przewrotu, atoli odrzucili oni taką myśl w przekonaniu, iż podobne kroki mogą wyrządzić jedynie szkodę krajowi. W konkluzji Slezewiczius wypowiedział się za utworzeniem takiej organizacji, jaką utworzyli kolejowcy w Niemczech celem ochrony rzeczypospolitej.

Późno wieczorem zakończyło się wygłoszenie referatów i przystąpiono do wyborów władz wykonawczych partji. Obrano prawie wszystkich dawnych członków komitetu, a mianowicie: J. Wilejszysa, M.Slezewicziusa, prof. Wł.Lazsasa, F. Dajlide, F. Bortkiewiczową, J.Strimajtisa, B.Żygelisa, W.Oszkinisa i J. Kaźnenasa. W skład głównego sądu honorowego weszli: dr. J.Staugajtis, Z. Toluszys, K. Żałkauskas, J.B. Nowickasowa; W skład komisji rewizyjnej weszli: A. Turnau, J.Raupis i J.Audickas.

Przed zamknięciem konferencja przyjęła następującą rezolucję:

1/ Konferencja ustala, iż rezolucja Ligi Narodów z 10-go grudnia 1927 r. zobowiązuje Litwę do podjęcia stosunków z Polską bez poruszania sprawy okupowanego terytorjum wileńskiego. Ta rezolucja wydziera Litwie najważniejszą broń, która mogłaby być zastosowana w walce o wyzwolenie Wilna.

2/ Według istniejących wiadomości, zawarto z Niemcami układ handlowy, który faktycznie grozi uczynieniem z Litwy kolonji niemieckiej i nic Litwie nie daje.

3/ Celem osłabienia opozycyjnego stanowiska chrześcijańskich demokratów, rząd zawarł z Watykanem konkordat, który jednak zapewnił klerowi wielki wpływ na szkolnictwo ludowe i na całe duchowe życie narodu.

4/ Rząd nie podjął żadnych kroków, aby przyśpieszyć dojście do skutku związku państw bałtyckich. Stosunki z państwami bałtyckiemi pozostają pod obcym szkodliwym wpływem.

b/ Ustala się, iż rząd zabiega o zbliżenie do różnych daleko leżących państw, jak Włochy, natomiast zaniedbuje utrzymanie stosunków z krajami sąsiedniemi.

6/ Aby wzmocnić położenie Litwy, powinny być zjednoczone wszystkie siły, aby kraj znów powrócił do rządów demokratycznych i parlamentarnych.-

Konferencja socjaldemokratów.

Tego samego dnia w lokalu redakcji dziennika "Socjaldemokratas" odbyła się konferencja partji socjaldemokratów. Konferencji przewodził inż. Bielski. Wzięło w niej udział około 30 delegatów.

Konferencję otworzył inż. Kajrys, odczytując szereg powitalnych depesz, w tem od osadzonych w więzieniu socjaldemokratów i emigrantów politycznych w Łotwie. Konferencja wyraziła kondolencję więźniom i przez powstanie oddała cześć poległym socjaldemokratom. Ze sprawozdaniem o sytuacji obecnej w kraju i taktyce partji socjaldemokratycznej wystąpił inż. Kajrys. W 1926 r. partja socjaldemokratyczna miała 200 oddziałów i liczyła około 18 tysięcy członków. Socjaldemokraci weszli do Gabinetu ludowców w zamiarze zwalczania chrześcijańskich demokratów, utrwalenia demokratyzmu i walki przeciw komunistom.

W ciągu 5-ciu miesięcy współpracy socjaldemokratów z ludowcami za rządów Ślężewiczjusa, dokonano wielu reform w rozmaitych dziedzinach, zwłaszcza w ubezpieczeniach społecznych i t.d. W walce z komunizmem socjaldemokraci odnieśli zwycięstwo, atoli z ludowcami często przychodziło w Gabinecie do nieporozumień. Ludowcy prowadzili dwulicową politykę, pochlebiając opozycji. W takich warunkach przyszło do przewrotu. Od tej chwili nastąpiły ciężkie czasy dla partji socjaldemokratów. Prowincjonalne oddziały partji nie otrzymywały pozwoleń na odbywanie zebrań, szereg oddziałów całkiem zamknięto. Taktyka partji w przyszłości będzie zależna od okoliczności, jakie się wytworzą. "Co do tego, iż mamy siłę, nie powinniśmy wątpić - zaznacza mówca - w ciągu 30 lat naszego istnienia przeżyliśmy już różne ciężkie chwile". Następnie inż. Kajrys dał ocenę władzy obecnej i oświadczył, iż partja socjaldemokratyczna nie może pójść na jakiekolwiek ustępstwa. Zadaniem partji powinno być przywrócenie demokratyzmu w kraju. Robotnicy powinni się zorganizować w walce o swój byt i potrzeby. Rozwijając swą działalność, partja powinna współpracować ze związkami zawodowemi.

W duchu przemówienia inż. Kajrysa została przyjęta rezolucja. Wielką dyskusję wywołała sprawa zmiany statutów zgodnie z okólnikiem Departamentu Ochrony Obywatelskiej, który żąda, aby członkami organizacji były osoby, które przekroczyły 21 rok. Postanowiono przekazać rozstrzygnięcie tej sprawy komitetowi centralnemu.

Późno wieczorem konferencja została zamknięta. Po zakończeniu konferencji delegaci chcieli odśpiewać międzynarodówkę, atoli policja sprzeciwiła się temu, oświadczając, iż śpiewy nie były przewidziane w porządku dziennym.-

[illegible]

[illegible] do różnych [illegible] obrazy- [illegible]

c) [illegible] powinowaty z jedno- [illegible] do rządu demokra- tycznych i parlamentarnych.

Konferencja socjaldemokratów.

Tego samego dnia [illegible] federacja [illegible] "Social- demokratas" [illegible] partii [illegible] ferencji [illegible] 30 delegatów.

Konferencję otworzył [illegible] Kajrys, [illegible] socjaldemo- kratów [illegible] Konferencja wyraziła [illegible] partia socjaldemokratyczna [illegible] demokratycznych [illegible]

[illegible] socjaldemokratów [illegible] społecznych [illegible] w Gabinecie [illegible] polityki [illegible] socjaldemokratów [illegible]

[illegible] zawodowych.

[illegible] przyjęła re- zolucję [illegible]

[illegible] zamknięta. [illegible]

VI. KŁAJPEDA.

"Lietuvos Zinios" o germanizacji kraju Kłajpedzkiego.

"Lietuvos Zinios" w jednym z ostatnich numerów zamieszcza artykuł wstępny p.t. "Kłajpedam delendam esse", w którym między innemi czytamy:

O ile przed sześciu laty, po wyzwoleniu, stosunki między małą i wielką Litwą były pełne entuzjazmu i serdeczności, o tyle dziś wyraźnie daje się odczuć podział na "Kłajpedzian" i "Żmudzinów". I Litwini kłajpedzcy, musimy to przyznać, mieli podstawę do rozczarowania.

W całym kraju Kłajpedzkim niema żadnej szkoły początkowej z językiem wykładowym litewskim. Tylko w gimnazjum kłajpedzkiem i progimnazjum w Pogiegiu jest wykładowy język litewski. Zupełnie już inaczej rzecz się ma z seminarjum nauczycielskiem. Niema w niem ducha litewskiego, uległo ono zniemczeniu. W takiem położeniu znajdują się litewskie instytucje kulturalne w Kłajpedzie.

Lecz jest to tylko jedna przyczyna zniemczania kraju, może najgłówniejsza. Tu młode pokolenie rośnie w nieprzychylnych duchowi litewskiemu warunkach /w rodzinach i wszędzie słabo się pielęgnuje zasady narodowe/, tu przy pomocy zniemczonych szkół, kościoła, administracji, sądu i pracy niepowstrzymanie prowadzona jest germanizacja kraju. To też nic dziwnego, że nastrój Niemców rośnie i wzmacnia się. Należy tylko się dziwić, że po sześciu latach rządów litewskich Volkspartei ośmiela się wnieść do Sejmiku nadzwyczajny wniosek, aby wszystkim urzędnikom krajowym była zapewniona dożywotnia służba. Przyjęcie podobnego wniosku oznaczałoby ostateczną germanizację kraju Kłajpedzkiego.

W dalszym ciągu dziennik przytacza i inne dowody germanizacji kraju i dochodzi do wniosku, iż przedewszystkiem należy tu wskazać na opiekę, roztoczoną nad rolnictwem:

Dopóty w imieniu rolników będą mogli przemawiać panowie w rodzaju von Dresslera, Konrada, Rittmeistera i Gubby, dopóki się nie zmieni orjentacja ekonomiczne ludności rolniczej kraju. Przeszkodą do germanizacji kraju jest rozwój portu kłajpedzkiego, to też niemiecka polityka dążyła do tego, aby zrównać znaczenie Kłajpedy z Królewcem. W wyniku tego port będzie odegrywał nieznaczną rolę, jako czynnik litewskości, a z drugiej strony handel zagraniczny, który w głównej mierze /43 %/ przechodzi przez Kłajpedę, pójdzie innemi drogami - przeważnie przez Królewiec, a częściowo przez Libawę.

Lecz i nasz skarb otrzyma również dotkliwy cios. Skarbowi państwa wypadnie płacić dyrektorjum krajowemu 6,6 milj. litów rocznie. Utrzymanie portu również będzie kosztowało około 2 milj.litów rocznie. Jeśli dodamy do tego wydatki na utrzymanie administracji, wypadnie ogólną sumę, łożoną na kraj Kłajpedzki, podnieść do 10-ciu milj.litów rocznie. Lecz nie jest to jeszcze wszystko. Miejmy na uwadze sumy reparacyjne - ich odsetki i amortyzacja stanowią rocznie około 15 miljonów litów. W ten sposób ogółem wydatki na potrzeby kraju Kłajpedzkiego wyniosą około 25.000.000 litów rocznie.

Tymczasem dopuszczamy bezkarnie do germanizacji tego kraju, który nas tak drogo kosztuje. Prawdziwa ironja, że nasze

pieniądze przyczyniają się również do germanizacji kraju.
Oto, do czego doprowadziły nasze "dobre, sąsiedzkie stosunki" z Niemcami. Jak się zdaje, powinno być i dla nas jasnem, że polityka niemiecka w tym wypadku nietylko nic nam dobrego nie ~~wróży~~ wróży, lecz zdaje się ze wszystkich kątów wołać: "Memelam delendam esse".-

Poświęcenie dwóch nowych statków w Kłajpedzie.

Dnia 20-go stycznia odbyła się w porcie Kłajpedzkim uroczystość poświęcenia dwóch nowych statków towarowych towarzystwa żeglugi handlowej "Lietgar". Statki te towarzystwo zakupiło w Hamburgu i będą one kursowały pod banderą litewską.-

Przemyt prochu w kraju Kłajpedzkim.

W tych dniach w Kłajpedzkim kraju w zatoce Kurszańskiej wachmistrz policji kłajpedzkiej Posusewicz zatrzymał przemyt, składający się z 292 kg. prochu. Przemytników osadzono w areszcie, proch skonfiskowano.-

---oooOOO§OOOooo---

-o§o-

X.KRONIKA.
a/ Zagraniczna.

Przyjęcie nowego posła łotewskiego w Kownie. Dnia 15-go b.m. nowy poseł łotewski w Litwie R.Lepinsz na uroczystej audjencji wręczył swe akredytywy prezydentowi Smetonie. Prezydent Smetona wygłosił mowę, w której wyraził wdzięczność prezydentowi Łotwy za życzenia i z kolei życzył mu jaknajwięcej pomyślności. Poruszył on ścisły związek, jaki istnieje między obu narodami, przypomniał rok 1918, kiedy to w ciężkiej chwili Łotysze zwrócili się o pomoc do Litwinów i wskazał, że naród litewski i jego rząd korzystali z każdej okazji, aby osiągnąć możliwie większe zbliżenie z państwami bałtyckiemi, a zwłaszcza z Łotwą i z tego powodu zawsze wysuwali tak zwaną "klauzulę bałtycką". Przypomniała o tem Litwa i teraz, gdy rząd litewski po otrzymaniu propozycji o wprowadzeniu w życie gwarancji pokoju we wschodnim zakątku Europy, uważał za swój obowiązek w pierwszej kolei zwrócić się z odpowiednią propozycją do Łotwy.-

Opinja komisji gospodarczej łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych o układzie łotewsko-litewskim. Komisja gospodarcza łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych rozważała doręczony przez Litwę projekt układu handlowego z Łotwą. Komisja wyraziła opinję, iż czasowy układ handlowy między obu państwami jest dla Łotwy niemożliwy do przyjęcia, ponieważ nic jej nie daje. Komisja doszła do wniosku, iż należy dążyć do zawarcia stałego układu handlowego drogą specjalnego porozumienia taryfowego, na podstawie którego możnaby było ostatecznie uregulować stosunki handlowe między Łotwą a Litwą. Po opracowaniu takiego projektu porozumienia zostanie on doręczony rządowi litewskiemu.-

W kołach dyplomatycznych. Poseł amerykański w Litwie p. Coleman, powrócił z wywczasów i objął urzędowanie.

Major Geza Lanyj został mianowany wojennym attaché przy poselstwie węgierskiem w Litwie.-

Doktór A.H. Philipse został z dniem 14 stycznia mianowany attaché poselstwa holenderskiego w Litwie.-

Pobyt d-ra Ammende w Kownie. Dnia 9-go b.m. bawił w Kownie w przejeździe do Berlina generalny sekretarz kongresów mniejszości narodowych Europy dr. Ewald Ammende.-

Ankieta Balmonta w kwestji wileńskiej. Poeta Balmont rozesłał do wybitniejszych przedstawicieli sztuki i literatury francuskiej ankietę w kwestji wileńskiej. Dotychczas otrzymano jedną tylko odpowiedź poety francuskiego Phileas Lebesque'a.-

b/ Kronika gospodarcza.

Budżet państwa. Gabinet Ministrów przyjął budżet państwa w sumie 259.196 lt. Ogólna suma dochodów zwyczajnych wynosi 257.243.196 lt., nadzwyczajnych zaś -2.025.000 lt. Wydatków zwyczajnych przewidziano - 235.705.400 lt., nadzwyczajnych zaś - 24.250.784 lt.-

Sprzedaż lasu. Na przetargach, jakie odbyły się w dniu 15 b.m., nabywcy podnieśli cenę o 60 %. Ogółem sprzedano lasu na sumę 4.000.000 lt. Za 3.000.000 lt. nabyli lasu dwaj przemysłowcy leśni w Taurogach, na pozostałą sumę - szereg drobniejszych przedsiębiorców.

Tegoż dnia odbyły się przetargi na sprzedaż xxxx poręb leśnych na sumę około 2 miljonów litów. W przetargach wzięło udział z górą 50-ciu przemysłowców leśnych.-

P o s i e d z e n i e z a r z ą d u I z b y R o l n i c z e j . W tych dniach odbyło się posiedzenie zarządu Izby Rolniczej, na którem rozważono sprawę bezrobocia w powiecie Szawelskim i szereg innych kwestyj. W związku z wiadomościami, jakie otrzymano od rolników w Suwalszczyźnie, daje się tam odczuwać brak siły roboczej w gospodarstwie rolnem; postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby poleciło zarządom powiatowym i gminnym w powiecie szawelskim rejestrację bezrobotnych celem skierowania ich do gospodarstw rolnych w Suwalszczyźnie. Pozatem postanowiono zabiegać, aby rząd udzielił pożyczek poszkodowanym na skutek nieurodzaju rolnikom na 9 - 10 miesięcy. Wyasygnowana suma - 10 milj.lt. - nie wystarcza, gdyż została ona przeznaczona jedynie na zakup nasion. Wkońcu odbyły się wybory kierownika działu budowlanego Izby, którym został szawelski inżynier - Rejson.-

O b r ó t w a l u t y o b c e j n a g i e ł d z i e k o w i e ń s k i e j . W grudniu 1928 r. na giełdzie kowieńskiej dokonano tranzakcyj w walucie obcej: funtów szterlingów - 33.635. /19/11. w litach - 1.644.610,10; dolarów - 14.095. w litach - 142.007,12; rentelmarek - 1.421.200. w litach - 3.414.055,25. Razem w litach - 5.200.670,56.-

c/ Kronika wewnętrzna.

N ę d z a w p o w i a t a c h , d o t k n i ę t y c h n i e u r o d z a j e m . Z powiatów, dotkniętych nieurodzajem, dochodzą wiadomości, iż w związku ze wzmożonym dowozem produktów rolniczych z powiatów lepiej sytuowanych, wysokie ceny tych produktów zaczęły w powiatach tych opadać. Pomimo to nędza jest bardzo wielka. Tu i owdzie widzi się włościan, proszących o jałmużnę.-

P r o j e k t n o w e j t a r y f y k o l e j o w e j . Zarząd kolejowy przesłał do Gabinetu Ministrów projekt nowej taryfy kolejowej. Gabinet Ministrów przystąpił już do rozważania projektu.-

S p r a w a o d e m o n s t r a c j ę w d n i u 1 - y m m a j a . W połowie b.m. sesja sądu wojennego rozważyła w Poniewieżu sprawę demonstrantów, którzy 1-go maja roku ubiegłego zorganizowali w Poniewieżu pochód i sami wzięli w nim udział. Na ławie oskarżonych zasiedli: Sergjusz Muryn, Isak Bychowski i Chaja Gafanowiczówna. Sąd uznał wszystkich za winnych i skazał Muryna i Bychowskiego na 2 lata i 4 miesiące więzienia, Gafanowiczównę zaś - na 1 rok więzienia.-

N a p r a w a p o r t u w K o w n i e . Wydział budowlany zarządu miejskiego w Kownie opracował projekt gruntownej naprawy portu kowieńskiego. Naprawa będzie kosztowała około 200.000 lt. Możliwem jest, iż zostanie ona podjęta na wiosnę.-

d/ Kronika emigracyjna.

D o k o ł a e m i g r a c j i R o s j a n z L i t w y . Dnia 14-go b.m. odbyło się w Kownie walne zebranie członków związku obywateli Litwy rosyjskiej narodowości. Na zebraniu tem wygłoszono referat o projektowanej emigracji Rosjan do Brazylji. Kwestją tą wielu się zainteresowało. Zarówno przedstawiciele włościan, których na mocy ustawy o reformie rolnej wywłaszczono, jak i przedstawiciele robotników, prosili o niezwłoczne

przystąpienie do wyjaśnienia warunków emigracji. Zebranie poleciło Komitetowi Związku zająć się wyświetleniem tej sprawy i wysłać dwóch delegatów do Brazylji celem zapoznania się z tamecznem życiem.-

e/ Kronika oświatowa.

N o w a s z k o ł a w K o w n i e. Dnia 15-go stycznia w Kownie dokonano uroczystego otwarcia nowej szkoły powszechnej.-

P o c z ą t e k s e m e s t r u z i m o w e g o w u n i w e r s y t e c i e k o w i e ń s k i m. Dnia 15-go stycznia po ferjach Bożego Narodzenia rozpoczęły się na uniwersytecie kowieńskim wykłady.-

f/ Kronika statystyczna.-

O b c o k r a j o w c y w L i t w i e. Według wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w grudniu w całej Litwie było 17.486 obywateli państw obcych. Według przynależności, dzielą się oni następująco: obywateli Stanów Zjednoczonych - 252, Anglji - 95, Argentyny - 4, Belgji - 2, Brazylji - 1, Czechosłowacji - 92, Danji - 74, Estonji - 82, Włoch - 10, Łotwy - 11,036 Polski - 12, Norwegji - 4, Holandji - 12, Palestyny - 28, Francji - 15, Rumunji - 16, Z.S.S.R. - 124, Serbji - 2, Finlandji - 19, Szwecji -11, Szwajcarji - 111, Turcji - 1, Niemiec - 2.927, Węgier - 25, Gdańska - 14, Grecji - 9, zagłębia Saary - 2, Austrji - 68, bez obywatelstwa - 10.031. W listopadzie w Litwie było 17.566 obcokrajowców. Według fachu, obcokrajowcy dzielą się następująco: lekarzy - 53, rzemieślników - 2.191, duchownych - 80, inżynierów - 80, robotników - 5.552, techników - 131, handlowców - 650, nauczycieli - 369, uczniów - 452, adeptów sztuki - 66, mierniczych - 1, urzędników państwowych - 262, urzędników prywatnych - 621, rolników - 1.365, przybyłych w odwiedziny - 375, dzieci do lat 17 - 2.397, niezdolnych do pracy - 140, obcokrajowców, członków rodziny - 2.495 i różnych innych niefachowców - 392.-